Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena egz. 10 groszy

Front Polski Zbudzonej

Organ Radykalnego Ruchu Uzdrowienia

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
Katowice, Kościuszki 45, parter.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

Polacy zbudźcie się!

Abonament miesięczny
u agentów i kolporterów 50 groszy.
Ogłoszenia pół strony 100 zł. ¼ str. 50 zł.
Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

„Walczymy o pracę i chleb, o odżydzenie Polski oraz dobrobyt obywateli

Nr. 6. Katowice-Warszawa, dnia 15 - 31 marca 1934 r. Rok 2.

Przyszłość należy do nas!

Każdy ruch narodowy mający zwyciężyć, musi posiadać wielką, zdrową i dobrą ideę, a cały ruch musi prowadzić — nie narzucony ani nie wybrany przez przypadkową większość, lecz **powołany wódz** (patrz „Wódz" Nr. Fr. P. Zb. 3/34), który musi wystąpić z realnym — możliwym do przeprowadzenia **programem**. O ile nie ma jednego z tych trzech koniecznych warunków, nie może być zwycięstwa żadnego politycznego lub społecznego ruchu i daremny trud chociażby i najzdolniejszych ludzi.

Idea zdrowa zrodzona z czystej myśli powołanego wodza, **działa rewolucyjnie w świecie myśli**, porywa tłumy, a większość społeczeństwa pragnącego uzdrowienia — instynktownie przyjmuje ideę powołanego wodza i przeprowadzenie programu ruchu uważa za święty obowiązek narodowy i konieczność dziejową.

Z historji nam wiadomo, że tylko te ruchy społeczne lub inne zwyciężały, których twórcą był **człowiek powołany**. A wiadomo, że wszystkie idee zwyciężały nietylko dzięki wielkim pisarzom, lecz na pierwszem miejscu, dzięki wielkim mówcom, gdyż **przez żywe słowo najlepiej przemawia** się z duszy do duszy i zdobywa się zwolenników dla idei.

Przed faszyzmem włoskim i narodowym socjalizmem niemieckim, jak też przed powstaniem Radykalnego Ruchu Uzdrowienia w Polsce, w tych trzech Państwach żyło tysiące mówców, wielkich uczonych, zdolnych polityków oraz dyplomatów i bogatych działaczy partyjnych. Pomimo tego żadna z kilkunastu partji nie opanowała całego narodu, duszy ludu i całego społeczeństwa, chociaż ideę wielkich Włoch jak też odrodzonych Niemiec głosiło wielu mężów stanu od kilkunastu lat.

W Polsce od roku 1918 do 1926 szczególnie ludzie endecji głosili piękne hasła antyżydowskie, a chociaż była u nich wielka idea narodowa R. Dmowskiego oraz różne piękne programy Polska upadała, gdyż idea została zbeszczeconą. Po przewrocie majowym partje sanacji zwyciężyły jednak społeczeństwo jest w olbrzymiej większości nadal niezadowolone, gdyż idea ludzi sanacji nie jest w stu procentach polską ideą narodową, ugruntowaną w polskiej duszy narodowej, oraz partje sanacji od 1926 r. nie posiadają niestety żadnego programu gospodarczo-społecznego uzdrowienia.

Od 1918 do 1926 r. rządzili Polską ludzie opozycji, który głosili różne idee, programy i posiadali różnych „wodzów" (Korfanty, Dmowski, Witos, Daszyński, Grabski i t. d.) **brakowało jednak tym bankrutom jednego powołanego wodza, postępowania zgodnego z głoszonemi ideami i zdrowego programu, więc Polska upadała.** Od 1926 r. do 1934 r. ludzie grup sanacyjnych, do których poprzechodzili (po zwycięstwie) różni spryciarze i gszeftciarze opozycyjni, a nawet wrogowie państwa (jak na Śląsku), są — poniekąd bezradni i w niemocy. Chociaż działacze obozu sanacyjnego posiadają ideę mocarstwowości Polskiej, wielkie powodzenie w polityce zagranicznej i w sprawie obrony narodowej, a to dzięki Marszałkowi Piłsudskiemu, (który jest ponad partjami i ponad grupkami sanacji jako wódz całego narodu) to brak sanacji jednego realnego programu.

W 1933 r. **Radykalny Ruch Uzdrowienia powstał z wielką ideą** narodową ugruntowaną w duszy ludu polskiego, wypływającą z ewolucji życiowej i myśli polskiej oraz **z zdrowym realnym możliwym** do przeprowadzenia, **programem uzdrowienia**. W R. R. U. jest wielka idea, zdrowy program, a każdy dzień coraz bardziej przekonywa, że jestem **powołanym wodzem R. R. U.** i tysiące ofiarnych współpracowników się co miesiąc zgłasza.

Polacy zbudźcie się! Wszyscy do R. R. U.!

Masy w każdem państwie i w Polsce odrzucają żydowski liberalizm i socjalizm, oraz zbankrutowane partje i rozumieją, że najważniejszą rzeczą jest, by rządy były dobre, ażeby zaspakajały ich potrzeby i odpowiadały istocie ich duszy narodowej, oraz pragnieniom. A wszyscy politycy, którzy bronią dotychczasowych systemów zbankrutowanego partyjnictwa i **przekonają się**, że ich nieprzyjaciel — **idea RRU. przeciw której tak zacięcie walczą — napewno zwycięży.** Życie przecie jest silniejsze i zawsze zwycięża.

Każdy w Polsce musi mieć stałą i pewną pracę, chleba do syta oraz znośne warunki bytu. Radykalny Ruch Uzdrowienia po przeprowadzeniu programu pomnoży dobra narodu, powstrzyma zalew żydowski, podniesie dobrobyt ludności, zbuduje silne podstawy życia społecznego wewnątrz i potęgę państwa nazewnątrz. **Po zwycięstwie RRU. skończy się też kryzys, gdyż zostanie usunięte wszystko to, co postęp życia skazało na zagładę.** Poddanie się idei i kierownictwa R. R. U. jest obowiązkiem każdego zbudzonego Polaka.

Polacy zbudźcie się! Do pracy — do czynu! R. R. U. zwycięży!

Józef Kowal-Lipiński.

Mydlenie oczu

Przy omawianiu budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych endecki senator Stanisław Kozicki wygłosił przemówienie poświęcone kwestji żydowskiej:

„Zagadnienie żydowskie nie jest zagadnieniem mniejszości narodowej, — to jest zagadnienie szersze i ogólniejsze. Jest to zagadnienie polityczne, zagadnienie społeczne. Naród żydowski nie jest taki, jak inne narody. Jest to naród bez stałego terytorjum, który sobie szuka w ciągu wieków coraz to nowego terytorjum. Miał je już w różnych miejscach. Dzisiaj tak się stosunki układają, że naród żydowski szuka sobie terytorjum właśnie na ziemiach polskich, a to dlatego, że w świecie skutkiem tych ruchów nacjonalistycznych, tych nowoczesnych ruchów zbiorowych, które nadają piętno całemu stuleciu, żydzi muszą się z różnych krajów usuwać. Hitler usuwa żydów z Niemiec, nie dla fantazji, ani też nienawiści. Jest to konieczność dziejowa, jest to konieczność polityki narodowej Niemiec.

Żydzi szukają sobie na terytorjum Polski miejsca do gromadzenia się, a będą szukali coraz bardziej, bo dzisiaj ich usuwają z Niemiec, jutro z Austrji, pojutrze z Francji, a tymczasem kryzys gospodarczy wytwarza ciasnotę i nędzę".

W tym napływie żydów do Polski, w zażydzeniu kraju widzi senator Kozicki wielkie niebezpieczeństwo. „Tragizm zagadnienia polega w tem, mówi dalej senator Kozicki — że naród Polski musi wybrać, czy chce, żeby synowie jego robotników i włościan znajdowali stanowiska w wolnych zawodach, w handlu, w rzemiośle, czy też zgadza się, żeby te stanowiska były zajęte przez kogo innego.

Roztrzygnięcie kwestji żydowskiej widzi sen. Kozicki w walce.

„Węzeł tragiczny sprawy żydowskiej musi być rozstrzygnięty tak, jak wielkie sprawy dziejowe są rozstrzygane: przez walkę. Każdy obywatel i każdy rząd w Polsce musi stanąć przed zagadnieniem rozwiązania sprawy żydowskiej. Jeżeli przed niem stanie i zechce rozwiązać z

Żydzi boją się

W dniu 25 ub. m. rozpoczęła się w Warszawie trzydniowa t. zw. VI konferencja sjonistów-rewizjonistów. „Moment" z 26 lutego podaje sprawozdanie z pierwszego jej posiedzenia. Przybyło 420 delegatów, z pośród których pewna liczba z zagranicy. Zagaił konferencję adw. Szeskin, który, poruszając rozwój tej organizacji w Polsce, dotknął również położenia Żydów w naszym kraju:

„Ciężkie jest położenie żydostwa polskiego. Z jednej strony kryzys gospodarczy, z drugiej hitletyzm, który poczyna u nas rozwijać się tajemnie. Słyszeliśmy ostatnio, niestety, gorzkie słowa od przedstawiciela polskiej partji rządowej, słowa zupełnie inne, niż te, które niedawno wypowiedział min. spraw wewn. Pieracki. Jednak wierzymy, że Polska, która jest reprezentowana w Lidze Narodów, będzie popierała w całości akcję zmierzającą do tego, aby otworzyć wrota do Erec Izrael".

Dr. J. Szechtman, delegat centrali w Paryżu, w swoim referacie, poświęconym „sjonizmowi", rewizjonizmowi i petycji", m. in. powiedział:

„Obecny okres jest to czas całkowitej katastrofy w krajach rozproszenia. U nas obecnie panuje uczucie lęku i paniki, które ogarnęło nietylko Żydów Niemiec".

We Francji Żydzi nie czują się już pewnie:

„Przybywam obecnie z kraju demokracji, a jednak, jeżeli przyłoży się ucho do serca Żyda francuskiego, usłyszy się tego potwora. Jest uczucie, które ogarnia obecnie ogół żydowski i mąci życie żydowskie. Żydzi chcą ratować się ucieczką, lecz bramy Erec Izrael są zamknięte".

Życzymy żydom z całego serca, by ziściły się ich marzenia i otwarły się dla nich wrota Erec Izraelu. Może w Polsce będzie ich wówczas nieco mniej...

punktu widzenia przyszłości państwa polskiego, to musi dążyć do ograniczenia praw politycznych żydów i do usunięcia jak największej ilości żydów z ziem polskich".

Wszystko to bardzo pięknie. Z wywodami endeckiego senatora zgadzamy się najzupełniej. Idziemy jeszcze dalej. Uważamy, że odżydzenie Polski jest jednym z najbardziej piekących nakazów chwili, jest jednem z najważniejszych zagadnień wewnętrzno-politycznych Polski. W programie naszym odżydzenie Polski stawiamy na naczelnem miejscu, i o urzeczywistnienie naszego postulatu walczymy i walczyć będziemy.

Jest tylko w tym endeckim antysemityzmie jedno „ale"... Mimowolnie nasuwa się pytanie, co zrobili endecy w sprawie odżydzenia Polski w czasie, kiedy mieli władzę w Polsce. A przecie rządzili Polską do roku 1926. Mieli wszystkie atuty w ręku. Czy może w czasie ich rządów była prowadzona walka z zalewem żydowskim, do której obecnie nawołuje senator Kozicki?

Społeczeństwo polskie dobrze pamięta te czasy. Endecy zwalczali wszystkich tylko nie — żydów. Ich antysemityzm był tylko nazewnątrz, był tylko na papierze. Kto otrzymywał podczas rządów przedmajowych koncesyjki, dostawy rządowe i inne przywileje? Czy może przeprowadzili endecy chociaż jedną ustawę ograniczającą nadmierny rozrost żydowskiego handlu? A czy starali się uwolnić prasę polską z pod wpływu żydowskiego? Czy starali się większą posiadłość ziemską utrzymać w rękach polskich, czy starali się t. zw. „dwór polski", ziemiaństwo polskie, będące w znacznej mierze pod wpływem endeków, uwolnić od duszącej je zmory żydowskich pachciarzy?

Pamiętamy dobrze, że tego wszystkiego endecy nie zrobili, chociaż mogli, gdyż mieli władzę. Obecny zaś antysemityzm endeków i chęć walki z zalewem żydowskim jest znacznie spóźniony. Endecy stracili wszelki wpływ na masy, wszelkie znaczenie, a próby ratowania swych pozycyj wysuwaniem hasła walki z zalewem żydowskim endeków nie uratują.

Ojciec św. Pius X przyjmował raz na audjencji żyda pochodzącego z Turynu. Przy pożegnaniu polecił Ojciec św. swemu gościowi, by po powrocie do rodzinnego miasta zawiózł błogosławieństwo papieskie pewnemu znajomemu Piusa X z lat dziecinnych. Żyd zmieszał się. Widząc to papież, powiedział z uśmiechem: „chociaż opakowanie złe, lecz zato towar dobry". Oczywiście pod opakowaniem rozumiał Papież żyda. To samo dowcipne powiedzenie można zastosować do endeków. Idea walki z zalewem żydowskim jest nietylko dobra, lecz wprowadzenie jej w czyn jest koniecznością. Lecz nie wy endecy jesteście powołani do wprowadzania idei w czyn. Naród nie wierzy wam i z ostrożnością przyjmuje wszystko co pochodzi z waszych rąk i nosi waszą firmę. A chociaż „towar" byłby najlepszy, to wasze „opakowanie" może tylko zrazić odbiorców.

Nawołujecie — endecy — do walki z zalewem żydowskim. My też. Lecz my czynimy to nie dla demagogji, nie dla mydlenia oczu, lecz dlatego, że tego wymaga interes całego Narodu i Państwa. Gdy zaś chcecie, by wam wierzono, to rozpocznijcie tę walkę od siebie. Usuńcie żydów z waszych folwarków, usuńcie żydów z administracji i waszych wydawnictw prasowych. Dotychczas bowiem ich tam pełno. Pójdźcie za naszym śladem i oświadczcie, tak jak my, na pierwszych stronicach naszych organów prasowych, że nie przyjmujecie żydowskich ogłoszeń. Wycofajcie wasze kapitały lokowane w żydowskich i półżydowskich przedsiębiorstwach i bankach, a ulokujcie je w czysto polskich instytucjach bankowych i przemysłowych.

Nasamprzód zróbcie to wszystko, a wówczas dopiero uwierzymy w prawdziwość waszego antysemityzmu. Lecz dotychczas jest to z waszej strony tylko „mydlenie oczu"...

EKO.

Różnica

Po dojściu do władzy w Niemczech narodowych socjalistów rozpoczęła się — jak wiadomo — masowa emigracja żydów z Trzeciej Rzeszy. Fala emigracji dotarła również i do Polski i „uszczęśliwiła" nasz kraj. Większość jednakże żydów dotarła do Francji, gdzie zaopiekowano się nimi wyjątkowo czule i udzielono im przytułku, chleba i pracy. Jak wiemy z łamów prasy polskiej i francuskiej, na terytorjum Francji zostały zorganizowane natychmiast po rozpoczęciu tej „emigracji" komitety pomocy żydom, a w skład tych komitetów weszli nietylko żydzi francuscy, lecz i również rodowici Francuzi, wpływowe jednostki ze świata politycznego i gospodarczego. Masa żydów-emigrantów sięgająca liczby kilkudziesięciu tysięcy ludzi, została dobrze przyjęta, należycie zaopatrzona i rozmieszczona. Wszyscy emigranci żydowscy dostali natychmiast pracę i jak wiemy z prasy francuskiej — czują się tam doskonale.

Nie mamy nic przeciw pomocy udzielonej żydom ze strony rządu i społeczeństwa francuskiego. Udzielenie pomocy człowiekowi nieszczęśliwemu, do jakiej rasy, czy narodowości onby nie należał, uważamy za rzecz zupełnie zrozumiałą z pobudek czysto ludzkich, jak również ze względów miłosierdzia nakazanego przez religję chrześcijańską. Nie mamy też zamiaru, — ani zresztą prawa — mieszać się do spraw wewnętrznych naszej sojuszniczki — Francji.

Musi tylko boleć każdego Polaka jedna rzecz. Mianowicie we Francji przebywa półmiljonowa rzesza polskich robotników-emigrantów. Ich rękami i ciężką pracą zostały odbudowane po wojnie zniszczone tereny Północnej Francji. Robotnik polski zatrudniony przy pracy we Francji, pracuje z tą myślą, że służy dobrej i świętej sprawie, albowiem oddaje swój trud i pracę na usługach Narodu złączonego z Polską historycznemi węzłami przyjaźni.

Gdy jednak kryzys gospodarczy i klęska bezrobocia dotknęły i Francję, pierwszemi ofiarami tej ogólnoludzkiej klęski padli polscy emigranci. Dużo z nich straciło pracę i piechotą musiało wracać do kraju. Jeszcze więcej tuła się o głodzie po całej Francji, ścigany przez władze francuskie, przeklinani przez obywateli francuskich. Kto raz był w Paryżu i widział nędzę polską, gnieżdżącą się na dworcach paryskich, na dworcach kolei podziemnej, pod mostami Sekwany, ten widoków tych nie zapomni przez całe życie. Wśród bezrobotnych Polaków we Francji szerzy się głód, nędza, a w związku z nią demoralizacja i przestępczość, rodzona siostra głodu. Na tem tle powstają głośne na łamach prasy francuskiej „les bandits polonais" (polscy bandyci) wyrabiający taką marną opinję Polakom we Francji.

Widocznie jednak, że na francuskim rynku pracy nie jest tak źle, kiedy rynek ten mógł wchłonąć kilkadziesiąt tysięcy żydowskich emigrantów. Dlaczego jednak, niema pracy i chleba dla emigrantów Polaków?

Jeżeli żydzi mają we Francji pierwszeństwo, to czy nie lepiej było z samego początku zamiast wysyłać do pracy we Francji Polaków, wysłać odpowiednią ilość żydów z Polski, a Polaków zostawić w kraju? Dlaczego nie pomyśleli o tem opiekunowie polskiej emigracji we Francji?...

Jeszcze jest jedna sprawa, na którą opiekunowie naszej emigracji we Francji zwracają za mało uwagi. Mianowicie, kto są przeważnie ci „bandits polonais", oszuści „lapichlopy", żerujący na nędzy polskiego robotnika we Francji i okradający polskiego emigranta. Otóż w 80 wypadkach na sto, są to żydzi. Władze francuskie po schwyceniu takiego „ptaszka" nie chcą odróżnić żyda od Polaka. W tych wypadkach żyda uważają zawsze za Polaka, a prasa francuska podchwytuje w lot to mylne mniemanie.

Jednakże, gdy chodzi o zatrudnienie obcokrajowców, wówczas pracodawcy francuscy zrozumieli różnicę i jak ostatnio dali pierwszeństwo żydom niemieckim, podczas gdy polscy robotnicy umierają we Francji z głodu.

Smutne to, lecz niestety prawdziwe... Dla nas zaś wynika stąd jeden sens moralny: musimy wszędzie i zawsze liczyć na własne siły, a samo okazywanie sympatyj i krzyki o węzłach przyjaźni nie nakarmią głodnych.

WIEK.

Emigrant ze Śląska

(Ciąg dalszy).

Po kilku miesiącach, gdy w Brazylji nadeszła zima, lub raczej pora deszczów (w czerwcu) Mosiek zaprosił znowu Karola do swego namiotu przy nowym torze kolejowym na szabasówkę i rybkę. Po wypiciu odpowiedniej ilości kieliszków mocnej brazylijskiej kassasy (wódki z trzciny cukrowej), zastępującej szabasówkę, przemówił Mosiek w te słowa:

— Słuchaj Karolciu! Ty jesteś Polak i ja też jestem Polak, chociaż wyznania mojżeszowego. Ty masz trochę pieniędzy i ja mam też. Po co mamy tutaj męczyć się w tych strasznych lasach, gdzie nas może ugryźć żmija, albo pożreć inny jaki paskudny zwierz. Otwórzmy sobie wspólnie handel, a jak się wzbogacimy, dopiero wtenczas nakupimy sobie dużo ziemi i będziemy panami. Ja mam nawet już na widoku jeden taki gotowy sklep w miasteczku Ponta Grossa.

Karol zgodził się natychmiast na tę propozycję. Zlikwidował swoje sprawy w zarządzie robót i wyjechał do Ponta Grossy.

Sklep był bardzo ładny. Mieścił się w domu brazylijczyka, jak ich tam nazywają „cabokla", który sam miał chęć też przystąpić do spółki. Chociaż Ponta Grossa, to mała mieścina, leżąca w dzikich okolicach Parany, to jednak interes wspólników rozwijał się pomyślnie. Handlowali wszystkiem. Przeważnie skórami małp, wężów, skunksów brazylijskich, które nabywali za bezcen od miejscowych mieszkańców, przeważnie w drodze wymiany za artykuły pierwszej potrzeby, a następnie sprzedawali je z dużym zyskiem zgłaszającym się agentom dużych firm stołecznych.

Karol oprócz tego, znając się na rzeźnictwie, kupował świnie, a wyroby masarskie dostarczał robotnikom, zajętym przy budowie kolei.

Wspólnicy byli na drodze do szybkiego wzbogacenia się. Szczególnie uśmiechnęło się im szczęście, gdy w okolicy zarządzono manewry pułku, stacjonowanego w stolicy Parany, Kurytybie. Wspólnicy otrzymali wówczas dostawę żywności dla wojska.

Postanowiono zakupić w okolicy w tym celu większą partję bydła na ubój. Wspólnicy zebrali całą gotówkę, Karol oddał wszystkie posiadane pieniądze. Lecz jeszcze było za mało. Wspólnicy zwrócili się wówczas do właściciela domu, brazylijczyka, który dodał potrzebną gotówkę, lecz pod warunkiem, że będzie uczestniczył w zyskach.

Po zakup bydła wyjechał Mosiek. Minęło kilka dni, lecz Mosiek nie wracał. Wówczas brazylijczyk wysłał swego człowieka na zwiady. Ten atoli wrócił z wiadomością, że po Mośku ani śladu... Stało się jasnem dla Karola i dla brazylijczyka, że Mosiek uciekł razem z pieniędzmi.

Brazylijczyk wpadł w wściekłość. Z początku chciał Karola koniecznie zastrzelić, lecz później kazał Karolowi prowadzić sklep dalej i to tak długo, dopóki nie zwróci mu pieniędzy.

Po całych dniach siedział brazylijczyk przy Karolu w sklepie i pilnował go z rewolwerem w ręku. Wieczorem zabierał całą utargowaną gotówkę, a następnie zamykał Karola na noc w chlewie, żeby nie uciekł.

Kilka miesięcy był Karol w prawdziwej niewoli. Wreszcie miał już tego dosyć, tembardziej, że obliczył, iż gospodarz odebrał już swoje pieniądze z nawiązką, a chciał go nadal wykorzystywać jak murzyna - niewolnika.

Przez całą noc rył Karol podkop z chlewa. Nad ranem wydostał się nazewnątrz i czmychnął do lasu. Był bez grosza i bez środków żywności. Lecz jego pierwszą myślą było odszukać Mośka, odebrać swoją ciężko zapracowaną gotówkę i zemścić się. O głodzie wędrował przez dzikie lasy Parany. Żywił się bananami, rosnącemi dziko w lasach i tem co użebrał u kolonistów. Nocował przeważnie na drzewie w lesie, przysłuchując się z drżeniem wyciu jaguarów, wilków i innych drapieżnych mieszkańców puszczy brazylijskiej.

Dopiero po dziesięciu dniach dotarł do większej osady, zwanej Iraty. Tam szczęście mu sprzyjało. Trafił bowiem odrazu na ślad swego wspólnika Mośka. Powiedziano mu, że znajduje się w miasteczku Prudentopolis, gdzie otworzył dom publiczny. Karol wytrwale powędrował dalej.

W Prudetopolis łatwo odnalazł mieszkanie Mośka. Spotkał go na ulicy przed domem. Mosiek ubrany był według ostatniej mody brazylijskiej, ręce założył w tył. Karol przyskoczył do niego z okrzykiem:

— Złodzieju, gdzie moje pieniądze?

— Gewalt! Kto ty jesteś, ty zbójniku, ja ciebie nie znam — zawrzeszczał Mosiek.

Wówczas Karol uderzył swego byłego wspólnika z całej siły w twarz. Mosiek wypluł odrazu parę zębów razem z krwią i wrzeszczał jak jaguar, lub zupełnie jak zarzynany prosiak! —

— Aj waj, morderca, jestem całkiem zabity.

(Dokończenie nastąpi).

Na Wschodzie i Zachodzie

Ostatnie krwawe wypadki na terenie dwóch państw europejskich, mianowicie Francji i Austrji, odwróciły na jakiś czas powszechną uwagę od spraw Dalekiego Wschodu. Tam jednakże dojrzewają wypadki, które mogą wpłynąć i na losy państw europejskich. W prasie europejskiej rozlegają się liczne głosy o tak zwanem „żółtem niebezpieczeństwie", które zaczyna przybierać realne kształty. Dla Niemców niebezpieczeństwo to stało się jednym z argumentów konieczności zjednoczenia się rasowego, a także i Mussolini wskazuje w prasie włoskiej na to niebezpieczeństwo pisząc:

„Wschód zbliża się do nas tak gwałtownie, że kontakt z nim odczuliśmy jako groźbę. Odgłos armat, grzmiących w Mandżurji, słychać było natychmiast w Europie. Wydają się one bardzo bliskie. Teza żółtego niebezpieczeństwa wydaje się dzisiaj bardziej realną, niż była przed kilku dziesiątkami lat".

I słusznie. Bowiem z inicjatywy JAPONJI olbrzymi kontynent wschodnio-azjatycki zepchnięty został z martwego punktu i wprawiony w ruch. Pięćset miljonów ludzi przetarło oczy z wiekowej śpiączki i ruszyło przed siebie. Z inicjatywy Japonji zwołana zostanie w Dajrenie, w początkach przyszłego roku, wielka konferencja azjatycka pod hasłem „Azja dla Azjatów". W konferencji wezmą udział wszystkie bez wyjątku państwa kontynentu azjatyckiego i sąsiednich wysp. Japończycy oświadczają: „Jeżeli biali czują się powołani do przewagi nad żółtymi, to musimy z nimi walczyć". Sprawy Dalekiego Wschodu w związku z konfliktem rosyjskim, oraz ze względu na interesy państw europejskich w Azji, w pierwszym rzędzie Anglji i Francji, nabierają szczególnie ważnego znaczenia.

Również w MANDŻURJI następuje konsolidacja sił. Mandżurja, ongiś składowa część Chin, oderwana od Chin przy pomocy wojsk japońskich, była z początku republiką, z prezydentem, byłym ostatnim cesarzem Chin, na czele. Liga Narodów nie dała swej zgody na utworzenie niepodległej Mandżurji, co spowodowało wystąpienie Japonji z Ligi Narodów.

Japonja nietylko, że nie usłuchała decyzji Ligi Narodów, a przeciwnie umocniła swe wpływy w Mandżurji. Przed tygodniem dotychczasowy prezydent został ukoronowany jako pierwszy cesarz Mandżurji, z woli nieba, a właściwie z woli Japonji, która w ten sposób chciała umocnić swe wpływy w nowej „monarchji". Nowe państwo jest tylko nominalnie niepodległem, istotnie zaś jest pod całkowitym wpływem Japonji i to nietylko duchowym, czy kulturalnym, lecz też i politycznym i jest raczej składową częścią cesarstwa japońskiego.

W Chinach natomiast nie może nastąpić uspokojenie. W kotle chińskim gotuje się nieustannie. Rząd nankiński, reprezentujący nominalnie chińską republikę, nie ma dość sił, by doprowadzić do całkowitej konsolidacji tego olbrzymiego kraju. Ma też ciężki orzech do zgryzienia. Z jednej strony ma przeciwko sobie Japonję, gdyż nie chce pogodzić się z oderwaniem Mandżurji od Chin, z drugiej strony ma przeciwko sobie chińskich komunistów, którzy drogą zbrojnej walki dążą do opanowania kraju. Na czele armji komunistycznej stoją doświadczeni generałowie, brak im tylko ciężkiej artylerji i samolotów. Na terytorjum Chin, w rozmaitych prowincjach toczą się regularne bitwy, leje się krew obficie w tej wojnie domowej, lecz końca tych walk narazie nie widać. —

Na zachodzie, to znaczy na terytorjum „staruszki" Europy, narazie, w ostatnich dwóch tygodn. nie nastąpiły poważniejsze zmiany. **We Francji** w dalszym ciągu panuje wrzenie w związku z aferą żyda Stawiskiego. Już teraz, aczkolwiek bilans afery Stawiskiego jeszcze nie jest zakończony, zarysowuje się jasno obraz niebezpieczeństwa, w jakie wtrąciła Francję ta żydowska afera. Ze wszystkich niebezpieczeństw wewnętrznych, które w ciągu 64 lat istnienia Trzeciej Republiki Francuskiej groziły ustrojowi państwa, sprawa Stawiskiego nabiera cech wydarzeń przełomowych. Ani sprawa Dreyfu, ani „Panama", nie wstrząsnęły do tego stopnia opinją publiczną i nie pociągnęła tak doniosłych zmian społeczno-politycznych, jak nie skończony jeszcze skandal bajoński. Bezpośrednim jego następstwem był nietylko upadek dwóch rządów, lecz rewolta wewnętrzna, która pociągnęła za sobą dużo ofiar w zabitych i rannych.

Jednakże jedną dobrą stronę dla Francji ma afera Stawiskiego. Spowodowała ona mianowicie wśród Francuzów silny odruch antysemityzmu. Ustalono bowiem niezbicie, że Stawiski i jego najbliżsi „współpracownicy", to byli sami żydzi. Hayotte i Steuri Cohen — żydzi. Romagnino — naturalizowany żyd z Florencji. Paul Levy i szereg bliższych i dalszych pomocników oszusta — sami żydzi. Naród francuski już obecnie z tego wyciąga konsekwencje i odżydzenie Francji będzie w przyszłości jedyną korzyścią tej wielkiej oszukańczej afery. Byle tylko żydzi francuscy nie zechcieli przyjeżdżać do Polski?...

Austrja po stłumieniu wojny domowej i po całkowitem prawie zlikwidowaniu u siebie partji socjal-demokratycznej nie przestaje być objektem kłopotów i pertraktacyj, mniej lub więcej poufnych państw sąsiednich. Ostatnio poczęto mówić o możliwości powołania na stary tron Habsburgów, syna ostatniego cesarza Austro-Węgier, Otta, który przebywa wraz z matką, cesarzową Zytą, w Belgji.

Jak widać jednak ze wszystkiego, klucz do rozwiązania kwestji austrjackiej znajduje się w ręku wielkich mocarstw, które narazie nie śpieszą się z powzięciem ostatecznej decyzji. Muszą się dobrze przedtem namyśleć!...

Polska osiągnęła ostatnio na arenie polityki zagranicznej dwa duże sukcesy. Nawiązała mianowicie stosunki przyjaźni z dwoma bezpośrednimi sąsiadami, z Rosją Sowiecką i Niemcami. Po zawarciu paktów nieagresji z temi państwami nastąpiło dalsze zbliżenie, mianowicie polski minister spraw zagranicznych p. Beck złożył wizytę w Moskwie gdzie był serdecznie przyjmowany, ostatnio zaś została podpisana w Warszawie umowa handlowa między Polską a Niemcami. Polska opinja publiczna przyjęła z radością wiadomość o naszych sukcesach na forum międzynarodowem, trochę niezadowolona jest tylko prasa naszej sojuszniczki Francji.

Chodzi tylko o jedno: czy da się tak łatwo wilków zamienić w baranków?...?...

Czy to prawda?

Żargonowy „Moment" donosi:

„— Brith Trumpeldor w Polsce rozpoczął przygotowania do pierwszych wojskowych manewrów światowych, które w lipcu br. odbędą się w Zaleszczykach".

„Na te ćwiczenia zapowiedzieli przybycie członkowie organizacyj „Br. Tr." z 15 państw, mianowicie: Rumunji, Łotwy, Litwy, Bułgarji, Czech, Austrji, Węgier, Kanady, Stanów Zjednoczonych A. P., południowej Afryki itd. Z Charbina przybędzie 40 umundurowanych trumpeldorczyków. Z Palestyny ponad 200".

„Dowództwo nad manewrami obejmą — Żabotiński, dr. Szechtman, Hofman i Propes".

„W czasie tych ćwiczeń odbędzie się również III światowa konferencja Brith Trumpeldor".

Czy jest to możliwe, żeby żydzi na polskiem terytorjum urządzali sobie manewry? Czy rzeczywiście udzielił rząd na tę imprezę zezwolenia? Nie chce się coś w to uwierzyć. Przecież nad brzegami Jordanu byłyby te manewry bardziej odpowiednie i celowe...

Korespondencje

W dniu urodzin swemu Wodzowi

Ukochana Polsko nasza,
Znalazłaś wreszcie lekarza,
Który postanowił sobie,
Iże nie da zginąć Tobie,
Przysiągł on na Wawelu,
I dopnie też swego celu,
Wyręczy on Cię z kłopotu,
Bo nie szczędzi swego potu,
Uleczy Cię z ran Twoich,
Bo on ma błękitnych swoich,
Nie da on Cię już rozszarpać,
Ani piędzi ziemi zabrać.
Ci szkodzą w jego pracy,
To są wrogowie, nie Polacy.
Jak on swych wrogów pokona,
Będzie Polska uzdrowiona
I niech mu pomaga Bóg,
Tak aż zniknie każdy wróg.
I tak proszę was Polacy,
Do RRU i do pracy!

Błękitni pow. rybnickiego.

Świętokradztwo.

Otrzymaliśmy następujący list z prośbą o umieszczenie:

Szanowny Obywatelu Redaktorze!

Proszę o podanie do publicznej wiadomości na łamach „Frontu Polski Zbudzonej" następującego faktu: Największą świętość dla każdego katolika Tabernaculum przeznaczone do kościoła garnizonowego w Katowicach zostało powierzone do wykonania rzemieślnikowi żydowi, niejakiemu F.... Żyd ów razem ze swoim czeladnikiem-komunistą uśmiechają się podczas pracy przy Tabernaculum z świętości katolickich i kpią sobie z chrześcijan i katolickiego duchowieństwa. Byłem sam przy tem obecny i byłem bezsilny.

Czy jest to dopuszczalnem? Czyż niema na Śląsku fachowców Chrześcijan, którzy mogliby wykonać pracę przy świętościach katolickich? Czyż można chociaż na chwilę dopuścić myśl, by żydzi oddali prace n. p. przy wykonaniu lub reparacji Tory rzemieślnikowi-chrześcijaninowi.

Nie posądzam o to naszego Duchowieństwa, raczej przypuszczam, że oddanie pracy przy Tabernaculum było dziełem prywatnego przedsiębiorcy, któremu zostały powierzone ogólne prace przy odnowieniu kościoła. Ale takie wypadki **nie mogą mieć miejsca**, gdyż wywołują zgorszenie, i obrażają uczucia religijne u katolików. Niestety wyżej opisany fakt nie jest jedyny. U jubilera-**żyda** niejakiego L... zajdowała się przez dłuższy czas Monstrancja, którą ten jubiler żyd miał pozłocić. Żyd ten chodził z Monstrancją owiniętą w papier i pokazywał ją swoim znajomym — chrześcijanom. Nie chciał powiedzieć z jakiego to kościoła, powiedział tylko, że przyniosła mu ją jakaś pani. I było to niedawno, w ubiegłym tygodniu. Wstyd i hańba!

Stały czytelnik.

OD REDAKCJI: Powyższe fakty podajemy zgodnie z życzeniem naszego informatora do wiadomości publicznej. Komentarze są zbyteczne. Apelujemy tylko do Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Śląskiego, by raczył na przyszłość uniemożliwić podobne wypadki. Nazwisko informatora, osoby zupełnie wiarogodnej, oraz nazwiska rzemieślników żydowskich, zatrudnionych przy świętościach katolickich, są nam znane.

Błazeństwo.

Na łamach chadeckiej „Polonji" ukazują się od czasu do czasu błazeńskie feljetoniki, atakujące R. R. U. i „Front Polski Zbudzonej" podpisane przez „niejakiego X-a".

Nie mamy zamiaru polemizować z błazeńskiemi bzdurami tego młodego człowieka. Zwracamy tylko uwagę sympatyczny panie „niejaki X", że nie należy obierać sobie za cel drwin rzeczy i spraw, które są świętemi dla tysięcy ludzi, a zwolennikami R. R. U. są już obecnie tysiące i dziesiątki tysięcy. Jeżeli Pan tego nie rozumie, to widać jeszcze w bardzo **„surowym"** stanie znajduje się pański mózg i pańska inteligencja. Pan lubi cytować klasyków greckich i łacińskich, więc i my Panu zacytujemy zasadę łacińską: „Ne misceantur sacra profanis" oraz „Prodest cautela, plus quam postremo querela"...... Niech pan sobie tę drugą zasadę dobrze na przyszłość zapamięta, młody człowieczę... Nie podobał się panu wiersz napisany może nieumiejętnie, lecz ze szczerego serca przez człowieka z ludu, przez robotnika.

Prawda, że rytm i rym w tym wierszu szwankuje, lecz był sens. W pańskich zaś błazeństwach niema nietylko rymu i rytmu, lecz co najważniejsza, brak też i sensu... **M.**

Piszą nam z Sosnowca:

Z wielkim zapałem wstąpiłem na wiosnę ubiegłego roku do nowej organizacji politycznej na terenie Zagłębia pod nazwą N. S. P. R. Chciałem walczyć o lepsze jutro polskiej klasy robotniczej, o odżydzenie Polski, o pracę i chleb dla bezrobotnych i o urzeczywistnienie innych pięknych haseł, jakie wypisali inicjatorzy N. S. P. R. na swoim sztandarze. Nietylko ja, nietylko jednostki, lecz masy całe zainteresowały się nowym ruchem. Ale cóż? Już w krótkim czasie przekonaliśmy się, że nasi przywódcy nie dorośli do swego zadania. Już po upływie kilku miesięcy rozpoczęły się spory o władzę w nowej partji między przywódcami z Sosnowca, a kierownikami N. S. P. R. z Katowic. Posypały się wzajemne zarzuty najgorszego gatunku, posypały się sprawy sądowe, które nie przysporzyły chwały ani partji, ani jej kierownikom, a tylko przyniosły zgorszenie i kompromitacje. Część członków odeszła zupełnie i została straconą dla idei, część zaś biernie przypatruje się, co z tego dalej wyniknie.

Ja zaś i kilkudziesięciu moich znajomych od grudnia śledziliśmy z uwagą za rozwojem „Radykalnego Ruchu Uzdrowienia" i przyszliśmy do przekonania, że jest jedyna organizacja, do której należy przyszłość uzdrowienia stosunków w naszej Ojczyźnie. Poczęliśmy czytać stale „Front Polski Zbudzonej" i mamy nadzieję, że już w krótkim czasie nietylko całe Zagłębie, ale i cała Polska przyłączy się do R. R. U.

Życząc kierownictwu R. R. U. z całego serca powodzenia w urzeczywistnieniu swego programu, proszę równocześnie o stałe przesyłanie 50 numerów „Frontu Polski Zbudzonej" pod załączonym adresem **J. F.**

Uchodźcy — Powstańcy i Więźniowie Polityczni w sidłach kilkunastu pospolitych karjerowiczów.

Od samego początku, gdy opuściłem wieś rodzinną cierpię niedolę, jaką właściwie znoszą wszyscy uchodźcy-powstańcy, których ten sam los spot-

kał co i mnie. Nikt nie narzekał, bo to, co ofiarowali, ofiarowali Ojczyźnie szczerze, bez ogródek, z pełną świadomością, że Polska biedną jest i w początku odbudowy. Wzamian niewiele żądali, bo chcieli tylko, wprowadzić taki byt, któryby choć dał zapomnieć niedolę przecierpianą. Ziściłoby się to napewno po większej części, gdyby z zagadnienia tego nie zrobiono „interesu“. Ufundowano i pozakładano komitety, związki, towarzystwa, które wszystkie wprawdzie głosiły i obiecywały co najlepszego uchodźcom, a na celu miały korzyść osobistą zarządów wszystkich tych związków i towarystw. I tak były: Komitet uczczenia pomocy Uchodźcom i więźniom narodowym, Związek Uchodźców Śląskich, Tow. Opieki nad Uchodźcami. Znamy doskonale tych wszystkich kombinatorów, którzy bądź co bądź nieźle kombinowali, z dobrym sukcesem dla niejednych, z wątpliwym dla ogółu. Zebranie i opracowanie materjału tej gospodarki uchodźczej nie dużo zajmie czasu, aby ją odpowiednio zużytkować.

Nie żal nam, żeśmy Ojczyźnie wszystko poświęcili, ale niech przynajmniej nie wystawiają nas do wiatru.

Powstaniec z pow. Oleska.

KOMUNIKAT.

Bezpłatnej porady prawnej udziela się dla członków R. R. U. i stałych czytelników „Frontu Polski Zbudzonej“ dla miejscowości Halemba—Nowa Wieś i okolicy: w sprawach sądowych, podatkowych, administracyjnych, rentowych, ubezpieczeniowych itp. Adres: Halemba, ul. 3-go Maja L. 77. Stańczuga Henryk (dom p. Ludwika Gryśki). Godziny urzędowe: wtorki, czwartki i soboty od g. 17—19-tej.

Centralny Związek Zawodowy Polski (Zawodowy Ruch Uzdrowienia. Oddział Lipiny górników, urządza w sobotę, 17. bm. o godz. 19-tej na sali p. Kaczmarskiego w Lipinach przedstawienie teatralne p. t.: „PRZEWODNIK TATRZAŃSKI“, wodewil w 4-ech aktach, na które Szan. Członków i Sympatyków zapraszamy.

Ceny biletów: rez. 1,50 zł., I. miejsce 1,10 zł., II. miejsce 0,80 zł., stoj. 0.50 zł.

Upraszamy P. T. Gości blisko położonych miejscowości o pewne i punktualne przybycie.

Ze świata

AUSTRJA. Po zlikwidowaniu rewolty, socjalizm zniknął z powierzchni życia austrjackiego. — Koła monarchistyczne usilnie pracują w kierunku wznowienia monarchji, oczywiście z Habsburgami na tronie.

— Nietylko wśród ludności, lecz również w sferach oficjalnych, panuje ostry kurs antyżydowski.

ANGLJA była widownią olbrzymiej demonstracji bezrobotnych i głodnych. —

SOWIETY. Po tragicznem zakończeniu lotu balonu do stratosfery, tutejsze koła naukowe opracowują już plan nowego lotu, balonem odpowiednio udoskonalonym. Tragiczny „Sirius“ osiągnął wysokość około 21.000 m. —

— Prawdopodobnie flotę polską w Gdyni wizytować będzie eskadra Sowietów. W tym wypadku należałoby się spodziewać rewizyty polskiej bandery w jednym z portów sowieckich. —

CHINY. Na delegatów japońskich, biorących udział w uroczystościach ku czci poległych, rzucono bombę. — Zamach nie pociągnął ofiar, lecz jest znakiem, że o Wschodzie wiele jeszcze będziemy pisać. —

FRANCJA żyje w atmosferze dusznej. w aferze żyda — Stawiskiego przynosi szereg sensacyj. — Stwierdzono, że między zamieszanymi w aferę, były również znane osobistości socjalistyczne. —

— Nasi sprzymierzeńcy, przyciśnięci kryzysem, rozpatrują kwestję zwolnienia 20 tys. polskich robotników. — Ci ludzie szukali tam przed laty chleba. — Z Niemiec do Polski uciekło przed Hitlerem dużo tysięcy żydów i znaleźli tu nie chleb, lecz bułki z masłem. —

TURCJA. W siedzibie konsulatu sowieckiego w Ankarze, znaleziono w łazience trupa sekretarza ambasady. — Niektóre pisma snują domysły, że jako „nieprawomyślny“ został sprzątnięty przez G. P. U. —

INDJE. Emigranci żydowscy z Niemiec rozproszyli się po całym świecie. Ostatnio w Indjach wzmógł się ruch ochronny przeciwko napływowi „narodu wybranego“. — A więc tacy Arabi-dzikusy —Hindusi ujarzmieni prez Anglję bronią się przed zażydzeniem. Tymczasem my...

MANDŻURJA. Odbyły się tu wspaniałe uroczystości cesarza Pu-Ji. — Japonja w Mandżurji ma „swego“ człowieka. — To jest początek. Na ciąg dalszy niedługo będziemy czekać. —

AMERYKA została nawiedzona klęską powodzi, która przybrała wielkie rozmiary. —

— Ustawa, przewidująca karę śmierci za porywanie ludzi celem wymuszenia okupu, została wprowadzona w życie. —

„Srebrne koszule“, tamt. że się tak wyrazimy RRU., zyskują na sile. — Onegdaj w Nowym Jorku manifestowało 20.000 srebrnych koszul. — Jednem z naczelnych ich haseł jest walka z zażydzeniem.

SZWECJA ma „zmartwienie“, gdyż wnuk króla szwedzkiego, książę Sigvard, zawarł ślub z artystką filmową, Eriką Pietrek. Można sobie wyobrazić, jakie poruszenie wywołał ten „skandal“ na dworze królewskim. —

NIEMCY. Kopalnię „Karsten-Centrum“ nawiedziła katastrofa żywiołowa, spowodowana wstrząsami podziemnemi. Dziesięciu ludzi zostało zasypanych. — akcja ratunkowa trwa. — Narazie wydobyto kilka trupów. — Wstrząsy podziemne, które wywołały katastrofę, dały się odczuć również na polskim G. Śląsku. — Kopalnia „Karsten-Centrum“ leży obok Bytomia. —

Stosunki niemiecko-polskie ulegają dalszej poprawie na skutek specjalnych zarządzeń, które zostały wydane po specjalnej konferencji polsko-niemieckiej.

WĘGRY. Niektóre wyższe uczelnie były widownią demonstracyj antyżydowskich. Węgierscy studenci coraz usilniej domagają się ograniczenia liczby uczniów-żydów, gdyż już dziś akademicy po ukończeniu studjów borykają się z ogromnemi trudnościami w znalezieniu kawałka chleba. — Wytrwałe wysiłki akademików spotykają się z poparciem społeczeństwa i zmusiły czynniki miarodajne, że te wreszcie zajęły się rozpatrywaniem kwestji żydowskiej na serjo. —

LITWA. Szereg ekscesów antypolskich, które władze tamtejsze tolerowały, zakończyło energiczne wystąpienie naszych władz. — Niezależnie od Polaków, — Litwini „zadarli“ również z Niemcami.

Z kraju

WARSZAWA. Przed kilku dniami odbyła się w Belwederze narada b. premjerów. — W konferencji brał udział P. Prezydent R. P. i Marszałek Piłsudski. Konferencja była ściśle poufna. Podobno mówiono tam o uposażeniach urzędników państwowych, konstytucji, które mają ulec dalszym zmianom. — Bąkają też o nowych wyborach. —

Ministerstwo komunikacji udzieliło poważniejszych zamówień Hucie Królewskiej, Hucie Pokoju i „Hautkego“, ponadto firmom „Ferrum“, fabryce śrub i kotłów Fitznera. —

KIELCE. Powiat tutejszy nawiedzony został epidemją tyfusu plamistego. —

ŻYRARDÓW. Zakłady żyrardowskie od dłuższego czasu podupadły. Okazało się, że powodem tego była rabunkowa gospodarka finansistów francuskich. — Sprawa znalazła się w sądzie. — Kiedy Polska uwolni się od zagranicznych pijawek?...

PODHAJCE (woj. lwowskie). Wieś Uwsie była terenem krwawych zajść. Pomiędzy niejakim Marurkiem a dzierżawcą tamt. dworu, zaistniał spór, bowiem **Kornweiter** poranił ciężko Marurka strzelając doń z rewolweru. Wzburzeni wieśniacy zdemolowali dwór a Kornweitera dotkliwie pobili. — Ot! do czego prowadzą różne Kornweitery, lwowskie Katze itp.

BIAŁYSTOK. Wykonano tu wyrok śmierci na mordercy, — wydany przez sąd doraźny. — Sądy doraźne zniesiono, jedynie w wypadkach szpiegostwa będą jeszcze zastosowywane. —

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Nawrat Franc., radca załogowy huty „Falva“, napadnięty przez grupkę awanturników, zastrzelił Wilhelma Malajkę i Józefa Burdę. — Nawrat jest działaczem w ZZZ.

KATOWICE. Stwierdzono, że w szkole mniejszościowej, dzieci wycinają z książek godła polskie i wizerunki dostojników Państwa. Posiew nienawiści mimo paktów nieagresji, konferencyj itp. trwa. — Błękitni czuwajcie!

CZĘSTOCHOWA. W Kłobucku doszło do demonstracyj antyżydowskich. Paru żydów pobito.

GRAJEWO. I tu demonstrowano przeciw żydom. Demonstranci wybili szyby w lokalach judejczyków.

KATOWICE. Onegdaj odbył się zjazd Chadecji. — Na zjazd przybyli niezaproszeni egzekutorzy podatkowi, by ściągnąć od obywatela Korfantego zaległości podatkowe. — W związku ze sprawami podatkowemi „Polonia“ stwierdziła, że p. Korfanty tyle płacić nie może. — Biedny . Korfanty, — bodajże najbiedniejszy na Śląsku. —

GROJEC (woj. warsz.). Uległ tu katastrofie samolot wojskowy. Lotnicy uratowali się przy pomocy spadochronów. Aparat został zupełnie zdruzgotany.

WILNO. W jednej z tutejszych wiosek o mało, że nie pochowano wieśniaka żywcem. Otóż niejaki Iwanow popadł w letarg. Rodzina przypuszczając, że zmarł, poczyniła przygotowania do pogrzebu. Na szczęście pewien lekarz nie dowierzając nagłej śmierci Iwanowa zbadał go dokładnie i stwierdził, że ten popadł w letarg. —

STANISŁAWÓW. Z szeregu miejscowości tutejszego województwa sygnalizowano wzrastanie wody w Dniestrze oraz innych rzek. Miejscami wody wylały z koryta przecinając komunikację. — Należy spodziewać się większych powodzi. —

RADZIONKÓW (koło Tarn. Gór). Uległ tutaj zasypaniu J. Sołtysik przy wydobywaniu miału węglowego z hałdy. —

KRÓL. HUTA. Onegdaj demonstrowali przed Magistratem inwalidzi górniczy w sprawie wypłaty rent. Demostrancja była skuteczną, gdyż Magistrat wpłynął na uskutecznienie wypłat. —

CIESZYN. Onegdaj w Cieszynie wybuchł strajk drukarzy na tle zarobkowem. —

DĄBROWA GÓRNICZA. Aresztowano Jakóba Friedmana, który dopuścił się grubego oszustwa (oczywiście!) na szkodę monopolu tytoniowego. Niedawno był aresztowany za nadużycia podatkowe. — No któżby, jak nie Jakób Josek Friedman z Dąbrowy Górniczej, ul. Sobieskiego 15. — Miłośnik statystyki ma wielkie pole do zestawienia przestępstw Josków Friedmanów itp., o których mówi się, że oni „są tylko zdolni do handlu. a Polacy nie“. — Polacy są widać tylko zdolni być strzyżonymi jak barany przez Friedmanów i jego ziomków.

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. Redaktor Emil Koziej. Redaktor odp.: Edward Chowańsko, Katowice, ul. 3-go Maja 5.
Druk: Drukarnia Polska Tarnowskie Góry, Rynek 13.